Nr. 321 Kraków, piątek 19 listopada 1909. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 4-tej popołudniu.

Konto czekowe Nr 34.095. Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, ulica Marka L. Telefon Nr. 754.

Wielki Kraków.

Kraków, 18 listopada.

Dzień dzisiejszy jest w historyi rozwoju starego Krakowa datą znamienną. Miasto ścieśnione niegdyś w obrębie śródmiejskich wałów i murów rozszerzało się coraz bardziej, aż wreszcie musiało przekroczyć i dzisiejsze swoje rogatki, wchłonąć gminy podmiejskie i zdobyć sobie możność życia i rozwoju. Bo tak jak było dotąd, prawie żyć było niepodobnem; na jednym kilometrze kwadratowym mieszkało tu musiało 15.000 ludzi w ścisku i smrodzie, w mieszkaniach droższych niż w — Paryżu lub Londynie. Zabudowano niemal wszystkie place, rozparcelowano większe ogrody, szarpano nawet coraz częściej pas prześlicznych, plantacyj miejskich... Lichwa mieszkaniowa wyprawia na tym za wąskim terenie prawdziwe orgie.

Wkońcu zdecydowano się na „Wielki Kraków" i po pięciu latach prac i wysiłków myśl rozszerzenia miasta przybrała formę ustawy krajowej sankcyonowanej przez cesarza. W niedługim czasie, w myśl brzmienia ustawy, oznaczyć się ma wprowadzenie jej w życie.

Ustawa o Wielkim Krakowie powiększa przeszło w dwójnasób obszar miasta. Jedenaście gmin, opasujących wieńcem stare miasto, zostaje wcielonemi do Krakowa.

Około 50 000 ludności nowej powiększa dotychczasową ludność, tak że Kraków będzie liczył około 160.000 mieszkańców i będzie mógł w przyszłości stać się miastem wielkiem o nowoczesnym charakterze.

Ruch budowlany, uprawiany dotąd „dziko" za rogatkami miejskiemi teraz pójdzie torem bardziej cywilizowanym.

Rozszerzenie Krakowa nakłada na miasto ogromne ciężary. Wszystko niemal trzeba będzie zaczynać od rzeczy podstawowych. Ogromne obszary, zalewane dotąd Wisłą i Rudawą, stały się siedzibą chorób zakaźnych z malaryą na czele. To wszystko trzeba odwodnić, zkanalizować, uregulować. Trzeba wykończyć kolektory, obwałować Wisłę, osuszyć bagniste grunta.

Wedle planu regulacyjnego muszą być pociągnięte nowe linie ulic, wykupione kawałki gruntów, pociągnięte kanały, ulice, wodociągi, rury gazowe i kable elektryczne.

Dzielnice te ożyją, jeżeli szeroka akcya budowlana zabuduje je tanimi, pięknymi domami, a linie tramwaju połączą je z miastem, gdzie są urzędy, szkoły, teatr itd.

Zadania ogromne, ale zarazem wdzięczne otwierają się przed zarządem miasta. Przez długie lata trzeba będzie trzymać się planów, zmierzających do stworzenia siedziby nowej, godnej tego stopnia kultury i cywilizacyi, jaki już dzisiaj można, a więc trzeba osiągnąć.

Kto to wszystko zrobi, kto to w życie wprowadzi? Czyż dorosła do tego zadania dzisiejsza Rada miejska? Czyż ci reprezentanci zaledwie 7000 wyborców gminnych w mieście nowem, gdzie jest przeszło 40.000 dorosłych mężczyzn i kobiet, będą mieli wyłączne prawo rządzenia? Czyż ostaną się kurye, w których kilkuset panków wybiera 10 radców, podczas gdy 20.000 mężczyzn nie ma głosu wcale, a garść kobiet głosuje tylko przez pełnomocników i staje się łupem oszustów i hyen wyborczych!

Samorząd przyszłego wielkiego miasta nie może stać się przywilejem nielicznych „inteligentów" i bogaczy, bo chodzić będzie o życie i sprawy samej niemal ludności robotniczej, która się do dzisiejszego Krakowa przyłącza. Wielki Kraków nie może być domeną małej garści ludzi.

Pozostają jeszcze setki spraw ważnych do omówienia, bo grunt przed nami nowinny ale już dziś przypomnieć musimy radzie miasta, że czas najwyższy, aby i ona wreszcie uregulowała się i zreformowała wedle potrzeb Wielkiego Krakowa!

Charakter gabinetu Bienertha. Biliński za § 14.

Wiedeń, 17 listopada.

Podstawą nieprzejednanego stanowiska Unii słowiańskiej wobec gabinetu bar. Bienertha jest twierdzenie, że gabinet ten stoi pod dyktaturą Niemców, a tem samem ma tendencye wrogie Słowianom. Ze strony Niemców żywo temu zaprzeczają, wskazując na to, że gabinet obecny nietylko nie naprawił błędów poprzednich gabinetów wobec Niemców, w szcze gólności gabinetu koalicyjnego bar. Becka, lecz że i obecnie nawet kontynuuje się politykę przeciw interesom niemieckim. Jako dowód podają pokrzywdzenie Niemców przy obsadzaniu posad sędziowskich w Czechach, tudzież czechizowanie kolei na Morawach.

Jak wobec tych sprzecznych głosów zaznacza swe stanowisko gabinet? Zwrócić należy przedewszystkiem uwagę na przebieg audyencyi ministra Dulęby u cesarza. Wiadomo, że w komunikacie z tej audyencyi o głoszonym przez urzędowe biuro prasowe, a właściwie przez szefa sekcyi w prezydyum ministrów dra Sieghardta, opuszczono słowa cesarza, że nigdy nie dopuści do polityki antysłowiańskiej. W czyim interesie nastąpiło to sfałszowanie słów cesarskich? Nie można nic innego przypuścić, jak to, że bar. Bienerth nie chciał odstręczać Niemców wskazaniem, że na najwyższem i najwpływowszem miejscu zastrzegają się przeciw robieniu polityki wyłącznie na korzyść i w interesie Niemców.

Drugi fakt: Akcya p. Głąbińskiego — wedle zgodnych informacyj wszystkich wtajemniczonych — doszła do tego punktu, że Unia słowiańska zgodziła się na propozycyę, umożliwiającą na razie normalne funkcyonowanie parlamentu w ten sposób, że gabinet miał być zrekonstruowany na tymczasowy gabinet bezpartyjny — inaczej urzędnicy — a po uchwaleniu prowizoryum budżetowego miało nastąpić zamianowanie gabinetu parlamentarnego. To wyjście, jedynie racyonalne i możliwe w obecnej sytuacyi — uniemożliwili Niemcy, a właściwie „Zjednoczenie niemiecko narodowe", tj. narodowcy, radykali, agraryusze i postępowcy niemieccy, którzy oparli się wszelkiej rekonstrukcyi, żądając, aby Unia przedstawiła „rzeczowy program".

Jeżeli Niemcy sprzeciwiają się gabinetowi urzędniczemu, w którym z natury rzeczy biurokracya niemiecka dominuje, dla utrzymania gabinetu Bienertha w teraźniejszym jego składzie, jest to chyba najlepszym dowodem, że uważają ten gabinet za najlepiej odpowiadający ich politycznym i narodowym interesom.

Ze stanowiska Niemców, którzy usiłują utrzymać korzystny dla siebie stan, jest takie postępowanie zrozumiałe; cóż jednak powiedzieć na postępowanie polskiego ministra, który dla utrzymania się przy tece otwarcie przemawia za utrzymaniem tego gabinetu przy rządach choćby przy pomocy § 14? Ministrem tym jest dr Biliński, a postępowanie to jest wyraźnie zaznaczone w organie jego przybocznym, w „Polnische Korrespondenz", wydawanej przez jego lokaja przybocznego Obogiego i wszechpolskiego fatyganta Nowickiego.

Z powodu akcyi całego prawie parlamentu przeciw § 14, pisze „Polnische Korresp." co następuje:

„Obecnie, gdy tylu polityków odkrywa swe konstytucyjne serce i wyciąga § 14 jako najostatniejszą broń z arsenału partyj obstrukcyjnych, aby stronnictwom pracy zadać cios śmiertelny, będzie może na miejscu przypomnieć sytuacyę w parlamencie, która łudząco podobna jest do obecnej. Może przywódcy stronnictw, chcących normalnie pracować, wyciągną z tej reminiscencyi należytą naukę. Było to w r. 1903, gdy parlament obradował nad wnioskiem Dworzaka o zniesienie § 14. W dyskusyi oświadczył ówczesny prezes Koła Jaworski: „O meritum tego wniosku mówić nie będę, ponieważ uważam go jedynie jako zaporę postawioną normalnemu funkcyonowaniu parlamentu i jako środek obstrukcyjny".

Czyż takie powoływanie się na Jaworskiego nie jest otwartą zachętą dla ukrytych zwolenników § 14, aby nie angażowali się w potępieniu tego dla rządu wygodnego środka? Po p. Bilińskim można się było zresztą tego spodziewać: wszak on pierwszy w gabinecie Badeniego praktycznie go zastosował; wszak on przez szereg lat stał na czele banku austro węgierskiego, którego statut na podstawie § 14 przyszedł do skutku.

Z jednej strony p. Głąbiński „pracuje" nad uruchomieniem parlamentu, z drugiej strony minister rodak wywiera komunikatem o audyencyi u cesarza nacisk za utrzymaniem bar. Bienertha, z trzeciej strony polski minister przez swych fagasów prasowych oświadcza się za absolutyzmem — oto prawdziwa charakterystyka poglądów w „solidarnem" Kole panujących!

Przegląd polityczny.

Kongres socyalnej demokracyi Austryi Dolnej obradował w niedzielę i poniedziałek w Wiedniu przy udziale 52 delegatów z Wiednia (w tem 14 kobiet), 66 delegatów z prowincyi (w tem 10 kobiet), 19 delegatów organizacyj zawodowych i posłów. Przewodniczyli tow. Körbler Resch i poseł Hackenberg; przemawiali poseł tow. dr Adler, poseł Seitz, poseł Bretschneider jako sekretarz egzekutywy krajowej, poseł David jako kasyer i tow. Marianek imieniem organizacyi robotników młodocianych Uchwalono podatek partyjny w wysokości 12 h tygodniowo, oraz obowiązkowe pobieranie tygodnika „Volkstribüne" przez członków partyi.

Bawarska Izba panów przeciw wypowiedzeniu traktatu z Rosyą. Wniosek, przyjęty jednogłośnie przez Izbę posłów w sprawie wypowiedzenia traktatu o wydawanie przestępców politycznych, zawartego z Rosyą, przyszedł wczoraj pod obrady Izby panów. Referent żądał odrzucenia wniosku. Prezydent ministrów oświadczył, że rząd ze względu na dobre stosunki z Rosyą może traktat tylko wtenczas wymówić, gdyby się okazały jakieś nieprawidłowości w jego wykonywaniu. Takich powodów jednak ze strony rosyjskiej bezwarunkowo niema. Traktat

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

65)

Włócznicy Rubena i moi kosynierzy, zahartowani w pracy na roli, znosili słotę obojętnie i niewzruszenie człapali po błocie, a krople wody błyszczały im na czerstwych twarzach. Przed nami szła piechota z Taunton; za nami długi sznur wozów, zamknięty przez oddział jazdy. Tak wlókł się ten cały wąż ludzi, koni i wozów przez zakręty drogi.

Na wyniosłości, odkąd droga spuszczała się w dół, zatrzymaliśmy się, aby ostatecznie sprawić regimenty do pochodu. Wszystkie spojrzenia skierowały się ku miastu, bo stąd można je było widzieć po raz ostatni, zanim schowa się za wzgórzem. A iluż było takich, co oglądali je po raz ostatni w życiu! Wśród ciemnych murów i czerwonych dachów widać było jeszcze białe chusty, wystawione na pożegnanie przez tych, których pozostawialiśmy za sobą. W tej właśnie chwili długa wąska smuga światła wystrzeliła z pomiędzy dwóch wałów chmur i ozłociła szczyt wieży na kościele świętej Magdaleny z powiewającym na niej królewskim sztandarem. Wypadek ten powitano, jako dobrą wróżbę i żołnierze poczęli pokrzykiwać na ochotę, machając kapeluszami i czyniąc szczęk bronią. Potem zagrały trąbki, zawarczały bębny, i armia wyruszyła w dalszą drogę przez błoto i słotę, pod posępnemi chmurami, zwisającemi nisko nad nami, jak ponuro sklepienie, wsparte na równie ponurych wzgórzach, wznoszących się dokoła na widnokręgu. Ktoby chciał szukać wróżb, mógłby rzec, że niebiosa płakały nad naszem nieszczęsnem przedsięwzięciem.

Przez cały tydzień wlekliśmy się po rozmiękłych drogach, brnąc w błocie po kostki, aż dopiero pod wieczór stanęliśmy w Bridgwater, gdzie zyskaliśmy nieco ludzi i kilkaset funtów szterlingów na skarb wojskowy, było to bowiem bogate miasteczko, prowadzące ożywiony handel przez rzekę River Parret, która niedaleko stąd uchodzi do morza. Na drugi dzień pogoda była jeszcze gorsza. Okolice te w najsuchszych czasach są bagniste, teraz zaś ulewne deszcze przesyciły wodą grzęzkie żuławy i potworzyły po obu stronach drogi rozległe jeziora. Było to dla nas z pewną korzyścią, bo mieliśmy boki chronione przed nagłym atakiem jazdy królewskiej, ale utrudniało pochód.

Przez cały dzień pluskaliśmy się w błocie, zlewani obfitym deszczem. Przeprawiliśmy się przez wezbraną River Parret, potem minęliśmy Eastover, przeszliśmy przez spokojną wioskę Bawdrip i wzgórza Polden Hill, aż w lasach Ashcot trąbki zagrały na postój i ludzie posilili się lichą strawą. Lecz wnet ruszyliśmy w dalszą drogę pod bezlitosnym deszczem, i pod wieczór dopiero stanęliśmy w starem mieście Glastonbury, gdzie mieszkańcy czynili, co mogli, aby serdecznem przyjęciem osłodzić nam trudy uciążliwego marszu.

Następnego dnia wyruszyliśmy znów przy słocie, więc przebyliśmy krótką drogę do Wells, znaczniejszego miasta w tych okolicach. Tam mieszczaństwo, gorliwie obstające przy sprawie protestanckiej, zgotowało nam serdeczne przyjęcie. W drodze do Wells po raz pierwszy spotkaliśmy się z jazdą królewską. Kilkakrotnie przez przerzedzone mgły deszczowe widzieliśmy połyski broni na wzgórzach, ciągnących się po obu stronach drogi, a języki podawały nam zgodnie, że znaczne oddziały dragonów obsadzały te wzgórza. Była chwila, kiedy dragoni, połączywszy się w sporą siłę, mieli już już uderzyć na wozy, ciągnące się z tyłu za naszą armią, lecz przezorny Saxon w sam czas udaremnił ten ich zamiar, przesunąwszy dwa regimenty włóczników w zagrożone miejsce.

Z Wells postępowaliśmy dalej przy złowieszczych połyskach dragońskich hełmów po bokach drogi i z tyłu. Tego wieczoru stanęliśmy przy moście Keynsham Bridge, w odległości niespełna dwóch mil od Bristolu, tak iż niektórzy z jezdnych, przebywszy rzekę, podjechali prawie do samych murów miasta.

Na rano chmury deszczowe rozproszyły się wreszcie, więc wczesnym rankiem ja i Ruben wyjechaliśmy z obozu, aby z wierzchołka po bliskich wzgórz popatrzeć na nieprzyjaciela. Nasi ludzie krzątali się już przy rozkładaniu ogni z mokrych gałęzi, co szło im niesporo, i rozwieszali odzienie dla wysuszenia na słońcu.

Rzeka Avon biegła pod nami wrzynając się długimi wężowymi zakrętami w lesistą okolicę, i blaski słoneczne odbijały od niej w wielu miejscach, jak gdyby kilka słońc rozpaliło się na srebrnej jej wstędze. Za rzeką cicha wielobarwna kraina pól uprawnych i ogrodów rozpościerała się hen ku widnokręgowi, gdzie kończyła się linią lasów. Na prawo mieliśmy zielone wzgórza Bath, na lewo Mendip Hills, surowe, poszarpane, i majestatyczny Bristol, leżący obronnie za fortyfikacyami obok ubielonego żaglami morza. Pod naszemi stopami był Heynsham Bridge, i armia Monmouth'a widniała, jak na dłoni, rojąc się w czarnych plamach na zielonem tle łąk.

Od strony hrabstwa Somersetshire biegła wzdłuż rzeki droga, którą właśnie jechały dwa oddziały naszej jazdy, aby stanąć na wschodniem skrzydle armii. Jechały w nieco luźnym ordynku, nie spodziewając się napadu pod bokiem całej siły Monmouth'a. Droga przed nimi czyniła nagły skręt i wpadała w lasek. Naraz, jak grom z pogodnego nieba, z lasku wypadł oddział gwardyi królewskiej i przeszedłszy ze stępa w kłus, a z kłusa w cwał, popędził, jak burza na nieprzygotowaną jazdę. Zanim ci zdążyli złożyć się do strzału, już gwardya przejechała po brzuchach pierwszych szeregów i wpadła w dalsze.

Przez pewien czas dzielni wieśniacy stawiali rozpaczliwy opór, i skłębiona masa ludzi i koni chwiała się raz na tę, raz na ową stronę, pod błyskawicami szybko spadających mieczów. Wreszcie gwardya poczęła się wynurzać z naszej chłopskiej jazdy, w której utonęła była na chwilę, bitwa posunęła się raptownie o kilka set kroków wtył, i błękitna gwardya rozszczepiła, jak klin naszą jazdę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

uchronił Bawaryę przed tem, by stała się punktem zbornym dla rewolucyjnych i anarchistycznych żywiołów z Rosyi. Zapatrywanie, że wotum Izby ma na celu demonstracyę przeciw ówczesnej podróży cara przez Bawaryę, jest całkiem bezpodstawne, gdyż wniosek i interpelacya wniesione zostały wtedy, gdy oficyalnie podane zostało do wiadomości, że podróż cara z powodu niepomyślnego stanu zdrowia carowej wogóle nie nastąpi.

Po mowie ministra-prezydenta wniosek Izby posłów został jednogłośnie odrzucony.

Lordowie przeciw budżetowi. Rezolucya, zapowiedziana onegdaj przez lorda Landsdowna w sprawie budżetu, tworzy ogólny przedmiot rozmowy jakoteż licznych artykułów i interwiewów. Na zaproszenie przemawiania na zebraniu w Lancashire i Chesir dla zwalczania partyi konserwatywnej, odpowiedział minister handlu Churchill manifestem, w którym zaznacza, że polityka ceł ochronnych jest ruiną przemysłu bawełnianego. Przyjęcie rezolucyi Landsdowna przez naród oznaczałoby przewagę lordów w państwie, gdyż — gdyby lordowie przeprowadzili swoje prawo co do kontroli finansowej — to przez to byliby w możności rocznie budżet im niewygodny obalić i wymuszać na koronie rozwiązanie parlamentu. Taki rezultat byłby zgubnym dla angielskiej demokracyi.

Manifestacyę Churchilla poprzedziło onegdaj posiedzenie gabinetu.

Konserwatywne dzienniki z entuzyazmem wyrażają się o zręcznej redakcyi wniosku Landsdowna i zaznaczają, że niema mowy o przeciwstawianiu veto woli ludu, lecz, że wniosek umacnia jedynie zasadę, że naród rządzi.

Natomiast dzienniki liberalne uznają wniosek za wyzwanie wojenne i podkreślają, że premier Asquith nie pójdzie za propozycyą rozpoczęcia pertraktacyj, któreby miały na celu przyjęcie prowizorycznego budżetu, któryby nie zawierał podatków niemiłych dla lordów.

Tradycya niezliczonych generacyj, piszą dalej dzienniki, i oświadczenia składane przez konserwatystów od lat 300 z górą, mają być teraz zdeptane, aby wywołać najzgubniejszą rewolucyę Anglii, a mianowicie, że Izba lordów staje jako bezwstydny i egoistyczny obrońca przywilejów wielkiej własności i alkoholu i jako obrońca opodatkowania środków żywności.

KRONIKA.

Kraków, 18 listopada.

Nowiny krakowskie.

Zabezpieczenie miasta przed powodzią. Wczoraj komisya po wysłuchaniu referatów posła Sikorskiego i radcy Ingardena udała się statkiem w górę Wisły do Pychowic, gdzie oglądali projektowany przekop Wisły i ujście Rudawy. Potem udała się komisya do ujścia Wilgi, skąd piechotą obeszli całą trasę. Wycieczka trwała do godz. 4½ po południu.

Dziś rano komisya powtórnie wyjechała do Pychowic, gdzie nastąpi badanie trasy przy udziale rzeczoznawców i stron interesowanych.

Ucieczka Putyry nastąpiła w następujących warunkach: Dnia 12 b. m. odwoził go wachmistrz żandarmeryi Michoński do Rzeszowa. Tu odebrał aresztanta żandarm Hawełka i obaj pojechali dalej pociągiem osobowym. W drodze żandarm, zmęczony służbą, zasnął; Putyra wyszedł z przedziału, przeczekał jakiś czas w miejscu ustępowem, a w Jarosławiu wyszedł i znikł.

Żandarm spostrzegł ucieczkę więźnia dopiero w Radymnie. Bojąc się odpowiedzialności, nie zawiadomił władz o fakcie, lecz sam przez kilka dni robił poszukiwania; wkońcu wrócił do Rzeszowa i zaraportował o wypadku.

Putyra, jak przypuszczają, miał przy sobie ukryte pieniądze, za które odbył podróż z Jarosławia. Dotąd poszukiwania za nim pozostały bez rezultatu.

Na dworcu kolejowym panują egipskie ciemności, szczególnie na Vorbahnhofie. Przed rokiem zaprowadzono tam nowe światło, które miało być bardzo dobre, gdyż jedna lampa miała mieć siłę 1000 świec, okazało się jednak, że światło to w praktyce nie nadaje się. Dnia 13 b. m. wszystkie 32 latarnie z powodu wichru zgasły, a cały Vorbahnhof zalegały egipskie ciemności. Można sobie wyobrazić, w jakich warunkach mieli ludzie pełnić swoją odpowiedzialną i niebezpieczną pracę. To też szyberzy odmówili pracy w tych warunkach; naczelnik rozkazał zapalić pochodnie, ale i to na nic się nie przydało, gdyż szyberzy — mając tylko po dwie ręce — nie mogli równocześnie trzymać pochodnie i dawać sygnały.

Pytanie jest, dlaczego na tem miejscu nie ma gazu lub elektryki. Wszak w Krakowie światła te istnieją, a na dworcu są one chyba najpotrzebniejsze.

Sprawozdanie statystyczne za wrzesień b. r. podaje liczbę ludności miasta na 108.031, w tem 6049 wojska. Urodzin było 221, wypadków śmierci 243, z czego: 7 na tyfus, 10 na szkarlatynę, 3 na dyfteryę, 56 na gruźlicę, 4 samobójstwa. Wypadków zachorowań na choroby zaraźliwe było aż 119, z czego: 27 na szkarlatynę, 29 na dyfteryę, 25 na tyfus.

W pierwszym tygodniu października wypadków śmierci było 25, z czego 8 na choroby zaraźliwe.

Znalezione brylanty. Przed kilku dniami zgłosiła się wiejska kobieta do jednego z jubilerów przy ul. Sławkowskiej i zaofiarowała mu na sprzedaż brylant wartości 2000 koron. Jubiler zapłacił jej 1 kor. 60 h. Wczoraj zgłosiła się kobieta ta, Maryanna Kozłowska z Pękowic, do policyi i złożyła drugi brylant również wartości 2000 kor. podając, że dzieci znalazły go na pastwisku. Policya odebrała sprzedany jubilerowi brylant i poszukuje właściciela.

Szajkę włamywaczy, operujących głównie na Kazimierzu, aresztowano w osobach Szewczyka, Żaka i Schwarza. Aresztowano też niejakiego Hynka i Wieprza, jako tych, którzy kradzione rzeczy kupowali.

Przedstawienie teatralne na cel urządzenia gwiazdki dla dzieci niezamożnych kolejarzy odbędzie się 30 b. m. w teatrze miejskim, staraniem komitetu kolejarzy krakowskich. Odegrany zostanie „Wieczór trzech króli“ Szekspira.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy Grodyńskiego stawali dziś Izrael Mendel i Samuel Königsbuchowie, kupcy z Brzeska, i Franciszek Cebula, gospodarz, oskarżeni o oszustwo. Pierwsi dwaj wyłudzili od umysłowo niedołężnego Józefa Zięby weksel na 700 koron, który sprzedali Cebuli za 550 koron. Ten weksel zaskarżył, wiedząc że jest wyłudzony i w drodze egzekucyi wydobył 820 koron.

Cebula do winy się przyznaje, zaś Königsbuchowie wykręcają się.

Wyrok podamy w jutrzejszym numerze.

— **Z teatru miejskiego.** Komedya Arystofanesa „Gromiwoja“, której próby odbywają się z nadzwyczajną starannością i pracą całego niemal personalu żeńskiego i męskiego, ukaże się w sobotę dnia 20 b. m. po raz pierwszy na scenie krakowskiej a zarazem poraz pierwszy na scenie polskiej. Dano ją, jako premierę, w r. 411 przed Chrystusem, w czasie wojny peloponeskiej w Atenach, a więc 2320 lat temu. Dokonywano w ciągu wieków rozlicznych na niej przeróbek, które wystawiano po wszystkich scenach z większem lub mniejszem powodzeniem. W tym roku wystawił ją w oryginale teatr Reinhardta w Monachium z niesłychanem powodzeniem; obecnie graną jest w Berlinie, gdzie już od miesięcy nie schodzi z repertuaru. Tym razem zobaczy publiczność polska arcydzieło mistrza Hellady w jego pierwotnem i niepokalanem pięknie.

— **W cyrku Edison** atrakcyą programu od piątku 19 b. m do czwartku 26 b. m. będzie najnowsza sensacya światowa „Sprawa pani Steinheil przed sądem“ w 10 obrazach, zawierających: 1. Pani Steinheil sprzedaje obrazy swego męża. 2. W buduarze pani Steinheil. 3. Tajemnica nocy krytycznej. 4. Paryż wzburzony. 5. Uwięzienie. 6. W więzieniu kobiecem. 7. Tłum przed gmachem sądowym. 8. Przed drzwiami sali sądowej. 9. W sali sądowej. 10. Wyrok.

Reszta programu składać się będzie z obrazów o treści pouczającej i zabawnej.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Czwartek: „Skąpiec“.
Piątek: „Ziemia“.
Sobota: „Gromiwoja“, komedya w 4 aktach Arystofanesa (tłóm E. Żegoty-Cięglewicza).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Pan Damazy“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Gromiwoja“.
Poniedziałek: „Gromiwoja“.
Wtorek: „Gromiwoja“.
Środa: „Król“.
Czwartek: „Gromiwoja“.
Piątek: „Lady Frederick“.
Sobota: „Sędziowie“, tragedya w 2 odsłonach St. Wyspiańskiego; „Panna mężatka“, komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.
Niedziela o godz 7½ wieczorem: „Sędziowie“ i „Panna mężatka“.
Poniedziałek: „Noc listopadowa“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Czwartek: „Lalka“.
Piątek: „Dom waryatów“.
Sobota: „Zmartwychwstanie“ (nowość).
Niedziela po południu: „Sztygar“.
Niedziela wieczór: „Zmartwychwstanie“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno przemysłowego (ulica Franciszkańska) w piątek o godzinie 7 wieczorem: doc. dr Kazimierz Nitsch: „O mowie ludu polskiego“.

Nowiny lwowskie.

W sprawie ostatnich zajść na politechnice lwowskiej zwołała 16 b. m. młodzież postępowa wiec akademicki, który odbył się przy udziale około 500 słuchaczów uniwersytetu i politechniki. Po zagajeniu przez akad. Ad. Konopczyńskiego, który wskazał na istotne przyczyny ostatnich awanturniczych wystąpień wszechpolskich junaków, któremi są rozpaczliwe usiłowania o podtrzymanie rozpadającej się jedności w ich własnym obozie i coraz bardziej słabnącego wpływu wśród ogółu młodzieży akademickiej, oraz zaznaczył stanowisko młodzieży postępowej wobec kwestyi narodowościowej w wyższych zakładach naukowych, — obrano przewodniczącym wiecu akad. Leona Nowakowskiego, prezesa „Życia“ i „Bratniej Pomocy słuch. politechniki“, a na zastępców akad. Pawła Kittaya i Witolda Owczarewicza. Referat wygłosił L. Nowakowski, podnosząc w nim brak wszelkich powodów do zarzucania postępowaniu rektora politechniki prof. Pawlewskiego tendencyj antypolskich i niesprawiedliwego traktowania wszystkich towarzystw akademickich na politechnice, — jak również napiętnował w dosadnych słowach niekulturalną burdę, urządzoną przez bojówkę wszechpolską na politechnice przeciwko osobie zasłużonego profesora. W ożywionej dyskusyi zabierali głos akademicy: Jongan, P. Kittay, dr Orłowicz, Bobrowski, Langer i Pankiewicz, poczem wszystkimi głosami przeciwko jednemu uchwalono następującą rezolucyę:

„Polska młodzież postępowa uniwersytetu i politechniki, zebrana na wiecu dnia 16 listopada 1909, uważa, że stanowisko Grona profesorów politechniki wobec inauguracyi „Osnowy“ nie zagraża w zupełności polskiemu charakterowi politechniki i wyraża swe uznanie rektorowi Pawlewskiemu, który swem stanowczem i obywatelskiem postępowaniem dał wyraz zasadzie sprawiedliwego traktowania młodzieży ukraińskiej na politechnice, zasadzie jedynie demokratycznej i polskiej — oraz potępia z całą mocą brutalne burdy narodowościowe, wszczynane z roku na rok przez garstkę młodzieży wszechpolskiej. Jeżeli dla tej części młodzieży argumenty pałki i kamienia są jedynem rozwiązaniem kwestyi narodowościowych, to niech wie ona, że spotka się z należnym energicznym odporem“.

Po wiecu zebrana młodzież zamierzała udać się pod mieszkanie rektora Pawlewskiego, celem wyrażenia mu swej sympatyi i uznania, lecz odstąpiła na wniosek akad. Nowakowskiego od tego zamiaru, by z powodu spóźnionej pory nie zakłócać spokoju sędziwego profesora.

Pomnik Franciszka Smolki. Onegdaj odbyło się w sali ratuszowej zebranie grona osób w sprawie budowy pomnika Smolki. Po referacie dra Liliena, uchwalono zorganizować komitet, który zajmie się sprawą wzniesienia pomnika Smolki w miejscu publicznem. Zebranie komitetu odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. celem dokonania wyboru prezydyum i obmyślenia całej akcyi.

O aresztowaniu Dobrjańskiego pod zarzutem szpiegostwa donoszą następujące szczegóły:

Przed paru miesiącami ukazał się w „Hałyczaninie“ anons, że uczeń VI. klasy gimnazyalnej, znajdujący się w nędzy, szuka pomocy finansowej w kwocie 300 K. Ogłaszającym się był Włodzimierz Dobrjański, syn księdza ruskiego z Jasienicy Zamkowej koło Turki. Dostał on w odpowiedzi list, pisany w Kijowie, a nadany w Podwołoczyskach, w którym proponowano mu podjęcie się usług szpiegowskich na rzecz Rosyi. Młody chłopak zgodził się na tę propozycyę, a nawet podobno wtajemniczył w swoje operacye ojca swego.

Dziadek młodego Dobrjańskiego, radca dworu Adolf Dobrjański, był przed 27 laty jednym z głównych oskarżonych w procesie o zdradę stanu Olgi Hrabar i tow., który trwał kilka tygodni i skończył się uwolnieniem kilkunastu osób, zasiadających wówczas na ławie oskarżonych.

Z kraju.

Z Oświęcimia piszą nam: Jednym z „wielkich ludzi“ u nas jest rewizor policyi Władysław Bielecki, znany protektor policyanta Franciszka Zygmunta, zabójcy ś. p. Borowskiego. Mąż ten jest typem prawdziwego policyanta z krwi i kości, brutalny w stosunku do niższych od siebie, a uniżony i słodki dla wyższych. O jego brutalności świadczy np. fakt, iż przed niedawnym czasem zbił w straszny sposób po twarzy emigrantów z Królestwa, szukających u niego sprawiedliwości; wiedział bowiem dobrze, iż ci nawet zaskarżyć go o to nie mogli z obawy przed wydaniem ich w ręce jego rosyjskich kolegów. Policyant ten zajmuje się namiętnie polowaniem i należy do potężnego w Oświęcimiu „klubu myśliwskiego“; z tego też powodu, mając mózg przepełniony zającami, strzela w urzędowaniu kolosalne głupstwa. Doniesienia jego, czytane w sądzie karnym, wywołują swym stylem ogromną wesołość, a zarazem uśmiech politowania nad nieszczęśliwym umysłem naszego Sherlocka Holmesa.

I tak przed kilku tygodniami przyprowadziła jego waleczna podwładna policya do jego kancelaryi robotnika, wracającego ze Śląska, niejakiego Wilhelma Haka, podejrzewając go o straszną w Galicyi „zbrodnię“: o włóczęgostwo. Przy rewizyi znalazł Bielecki przy Haku kawałki gazet „Nowin“ i „Wieku nowego“, w których na nieszczęście Haka znajdowały się opisy morderstw na Ferberach, Stoffach itd. Po przejrzeniu takich „okropności“, doszedł nasz domorosły Sherlock Holmes w swoim policyjnym umyśle do przekonania, że Hak musi być strasznie podejrzanym człowiekiem. Odrazu wyrżnął sążniste doniesienie do sądu karnego, w którem przedstawił Haka jako członka międzynarodowej bandy rabusiów, a co najmniej jako rosyjskiego rewolucyonistę, dowodząc okoliczności te znalezionymi przy rewizyi egzemplarzami „Nowin“ i „Wieku nowego“, przyczem orzekł, że „Hak powinien wisieć na haku“. Książkę robotniczą legitymującego się nią Haka pokreślił Bielecki w tak szkaradny sposób ołówkiem, iż ta zupełnie do użytku zdatną więcej nie jest; następnie mimo przedstawień Haka, iż jest robotnikiem polskim z tarnowskiego okręgu, a nie bandytą, i mimo pomienionej książki robotniczej, odstawił go pod silną eskortą do sądu.

Nie ziściły się jednak nadzieje Bieleckiego, albowiem ku największemu jego utrapieniu sędzia Habliński po dokładnem zbadaniu sprawy nie usłuchał jego rady i nietylko „rewelucyonisty“ nie zasądził na śmierć przez powieszenie, lecz go uwolnił i natychmiast z aresztu wypuścił.

Ze stacyi Słotwina-Brzesko piszą nam: Naczelnik stacyi tutejszej ogromnie spłoszył się notatką w „Naprzodzie“ o niechlujstwie w tejże stacyi, co już jest czysto jego sprawą, gdyż fundusze przeznaczone na cele utrzymania czystości i porządku w stacyi idą tam, gdzie toną pieniądze brane za różne świadczenia w magazynie frachtowym.

Osobnik ten, zamiast poczuć się do obowiązku naprawienia zła, obmyślił, że to z pewnością kontrolują go kolejarze należący do organizacyi centralnej, aby się zabezpieczyć, kazał za pośrednictwem biednych pisarzy rozgłaszać i odczytać po stacyi i w magazynie rzekomo cyrkularz z dyrekcyi, że za należenie do organizacyi centralnej grozi dekretowym dyscyplinarką i karą, zaś prowizorycznym wydaleniem ze służby.

Wzywamy dyrekcyę, aby pana tego za rozgłaszanie fałszywych wieści pociągnęła do odpowiedzialności.

Z zaboru rosyjskiego.

Masowe fałszowania świadectw dentystycznych. W związku z wykryciem w Kijowie całej organizacyi, która fałszowała dokumenty dentystyczne, dokonano i w Łodzi rewizyi u jednego z dentystów i znaleziono wiele kompromitujące dowody, stwierdzające, że niektórzy dentyści łódzcy korzystali również ze sfałszowanych dokumentów. Ów dentysta był agentem organizacyi na Łódź. W sprawie tej prowadzone jest śledztwo. Głównem siedliskiem fałszerzy był Smoleńsk, gdzie dotychczas aresztowano 8 osób.

Pogrzeb pod osłoną policyi. „Gazeta radomska“ donosi: Dnia 5 b. m. zmarł w majątku rodzinnym Komorowie, w pow. opoczyńskim, Zygmunt hr. Szydłowski, przeżywszy lat 58. Rodzina zmarłego uzyskała pozwolenie władzy na pochowanie zwłok w grobach rodzinnych, znajdujących się w podziemiach kościoła parafialnego w Skrzynnie. Ludność jednak parafii do złożenia zwłok pod kościołem nie chciała dopuścić, motywując, że w tak dostojnem miejscu spoczywać może tylko człowiek, który na to życiem swojem zasłużył. Wreszcie odbył się pogrzeb, ale dopiero przy pomocy straży ziemskiej.

Ze świata.

Burza w Czechach. Jak dzienniki praskie donoszą, w całych wschodnich Czechach panowała ubiegłej nocy ogromna burza. Liczne połączenia telefoniczne uległy przerwie. Szereg miast odcięty od ruchu międzymiastowego. W lasach ogromne szkody. Wczoraj uspokoiło się.

Śnieżyca w Berlinie. Z powodu śnieżycy nastąpiły masowe przerwy w ruchu telegraficznym. Wszystkie przewody nad ziemią w zachodniej i południowo zachodniej części kraju są przerwane; niema połączenia telegraficznego z Belgią, Holandyą, Anglią, Danią, Szwecyą, Norwegią, Austro Węgrami, Rumunią, Turcyą i Szwajcaryą. Ruch telegraficzny w kraju odbywa się o ile możności przewodami podziemnymi. Spóźnienia telegramów są nieuniknione.

Nieudały wzlot aeroplanu. Aeronauta Kutassy przedsięwziął wczoraj w Budapeszcie wzlot na polu ćwiczeń w towarzystwie montera Francuza na aeroplanie Farmana. Zaledwie aparat wzniósł się na wysokość dwóch metrów ponad ziemię, gdy wypadło naczynie z benzyną i wybuchło. Aparat uległ w połowie zniszczeniu. Monter odniósł lekkie oparzenia.

Aresztowania wśród finansistów. Z Petersburga donoszą depesze: Uwięzienie 8 finansistów, wśród których znajdują się dwaj milionerzy niemieccy, bracia Frank, wywołało tutaj wielkie wrażenie. Jak zapewniają z wiarogodnych źródeł, istnieje rozkaz aresztowania jeszcze wielu osób, bawiących obecnie za granicą.

Władze odrzuciły kaucye, które chciały złożyć rodziny aresztowanych, by ich wypuszczono na wolność.

Przegląd społeczny.

Strejk introligatorów w Krakowie trwa dalej, i to tylko z winy majstrów, którzy sprowokowali robotników do tego, że byli zmuszeni stanąć z pracą na to, aby pracodawcy rozpoczęli wreszcie pertraktacye o nowy cennik. Wiadomą jest rzeczą, że kiedy jakaś ugoda na pewien przeciąg czasu jest zawartą, to obie strony przed upływem końca terminu tej obowiązującej umowy starają się nawiązać pertraktacye w celu zawarcia nowej ugody na dalszy czas. Tutaj tak majstrowie, jak i robotnicy wiedzieli dobrze, że stara umowa gaśnie; robotnicy ze swej strony wcześnie naprzód przygotowali sobie zarys nowego cennika, o czem majstrowie dobrze wiedzieli, gdyż robotnicy z tem się nie kryli, ale na szeregu zgromadzeń zawodowych sprawę tę dyskutowali, tak że na 10 tygodni przed upływem terminu projekt nowego cennika był gotowy.

Majstrowie, t. j. ich przedstawiciele, milczeli, chociaż tak dobrze jak i robotnicy o tem wiedzieli, że koniec ugody się zbliża. Kiedy milczenie majstrów było za długie, wówczas robotnicy udali się do starszego cechu i prosili tegoż, aby wreszcie zwołał obie strony celem pomówienia o nowym cenniku, co też wreszcie nastąpiło. Zwołano tedy wspólne posiedzenia (ale dopiero na kilka dni przed końcem obowiązującej ugody), na którem robotnicy przedstawili formalnie majstrom projekt nowego cennika, domagając się debaty nad tymże.

Tymczasem już na tem pierwszem posiedzeniu nie chciano dać żadnej odpowiedzi i dopiero na stanowcze żądanie komisyi cennikowej robotników zgodzono się dyskutować, ale dyskusya się prędko urwała, ponieważ majstrowie nic konkretnego nie chcieli wyrzec; delegaci robotników, widząc, że celowo się sprawę przeciąga, oświadczyli, iż czekają na następne wspólne zebranie, ale tylko tak długo, aby po terminie starej umowy módz podjąć pracę na podstawie ugodowo załatwionego nowego cennika. Lecz majstrowie celowo chcieli przeciągnąć pertraktacye, aby najpilniejsze roboty módz wykończyć i później powiedzieć robotnikom: możecie sobie strejkować jak chcecie. Jednakowoż robotnicy już na tyle mają doświadczenia z majstrami introligatorskimi w Krakowie, że to są ludzie, którzy poza walką z robotnikami i z ich organizacyą dalej nic nie widzą i wyobrażają sobie, że tak jak przed laty robotnicy są to bezmyślne maszyny, z któremi można robić, co się chce.

I w istocie majstrowie dopiero na skutek strejku przysłali swą odpowiedź na memoryał robotników, w której, jak robotnicy przewidzieli, zgadzają się na umywalnie i ręczniki, a resztę punktów, przeważnie najważniejszych, zupełnie pominęli. Wobec jawnego ignorowania żądań robotników i robotnic nie pozostało tymże nic innego, jak czekać, aż majstrom bieda dokuczy i rozumu ich nauczy; a ogół robotników i robotnic jest solidarny w swej walce i żaden łamistrejk w postaci Włodka im nic nie zaszkodzi.

Z literatury i sztuki.

Koncert Jana Kubelika. Nieznany autor artykułu w programie wczorajszego koncertu oświadczał, że koncerty Kubelika stają się zawsze „clou“ sezonu. I rzeczywiście rzadko zdarzy się widzieć w Krakowie tak zapchaną w najniemożliwszy sposób salę, a jeszcze rzadziej spokojnych Krakowian w podobnie bohaterski sposób zdobywających garderobę i miejsca. Już to „Sokół“ i niedrohów umie wybornie kształcić w ćwiczeniach gimnastycznych a zarazem i zaprawiać w cierpliwości w przepychaniu się do garderoby, gdzie (sic!) jeden człowiek przy każdej przedziałce ze spokojem iście olimpijskim i flegmą Anglika załatwiał swe czynności, bynajmniej się nie spiesząc, a zdenerwowanie czekających uspokajając lakonicznem: „Już nie mam miejsca“! Ale to nic, skoro już jesteśmy na sali (w parówce, w ścisku i zamieszaniu, awanturując się o miejsca z powodu podwójnego numerowania) — wszystko to można znieść, bo nie słyszeć Kubelika dziś już „nie wypada“. Zjawia się mistrza niepokaźna figurka. Gra koncert Czajkowskiego, gra Bacha (Andante z trzeciej i Gavotte z szóstej Sonaty, z jakiego tytułu i czy był tam Bach, o to nie pytajmy, skoro wspomniany artykuł w programie twierdzi, iż Kubelik gra klasyków tak samo jak Ysay'a i Marteau), gra koncert Vieuxtemps'a. Teraz kolej na punkt kulminacyjny — Paganiniego. Technika, nie to już nie technika, fenomenalność, z jaką wykonuje bez najmniejszego trudu, z zupełną pewnością i spokojem artysty, który panuje nad tłumem, najbardziej karkołomne miejsca musi wprawić w zdumienie.

Mimowoli przywodzi się na myśl, że sam mistrz autor legendą otoczony, gdyby stanął przed nami nie odegrałby z większą łatwością tych oktaw, trylów, glissandów, pasażów i akordów flegeoletami, najskomplikowańszych pizzikatów od Kubelika. Ale nikt z obecnych, a kto wie, czy i sam artysta nie zapomni nigdy nieoczekiwanego akompaniamentu do „pianissimo“, coś z pewnością nigdzie nie spotykanego, w rodzaju bicia zegara. Cudowny efekt! Coś, jak muzyczki kawiarniane! Że nieśmiertelny, dziś już mgłą legendy i anegdotami otoczony uczeń Sevcika jest dziś stanowczo królem techników, wirtuozem, wie każdy laik i to tłumowi imponuje, ale muzyków Kubelik przedewszystkiem zaciekawia, jako niepospolite zjawisko, bo świat jego, to mistrze włoscy: Paganini, Tartini i Bazzini, oraz Sarasate, ale tam, gdzie trzeba głębi tenu potężnego, tam jego panowanie nie rozciąga się, a i królestwo klasyków, do którego się wdziera, nie jemu należy. Sława i tryumfy nie mniejsze od Paganiniego, dają za to pewność, że po tym ostatnim i po Sarasatem, Kubelik pozostanie trzecią gwiazdą pomiędzy skrzypkami wirtuozami, technikami.

A teraz małe pytanie pod adresem odnośnych czynników: czy sala starego teatru jest przeznaczoną dla koncertów i czy jej wynajęcie należy od miasta, czy też od tego, kto urządza i aranżuje koncert?

Tadeusz Charzewski.

„Sztuka“, towarzystwo artystów polskich, urządza wystawę członków swych pp. Ksawerego Dunikowskiego, Jana Szczepkowskiego i Wojciecha Weissa, w gmachu krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Rzeźby Ks. Dunikowskiego, znane w części z ostatniej wystawy „Sztuki“ w Wiedniu, wypełnią wielką salę Tow. przyj. sztuk pięknych. Dzieła W. Weissa zajmować będą salę „Świetlicę“, a w następnej sali umieszczone zostaną prace J. Szczepkowskiego. Wystawa ta otwartą będzie w piątek, t. j. dnia 19 listopada b. r.

TELEGRAMY

z dnia 18 listopada.

Sankcyonowanie ustawy o „Wielkim Krakowie“.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwalony przez sejm galicyjski projekt ustawy w sprawie przyłączenia szeregu gmin i kilku obszarów dworskich do miasta Krakowa i w sprawie wydzielenia tych gmin i obszarów dworskich z reprezentacyi powiatowej krakowskiej i wielickiej, oraz w sprawie zmiany ustawy krajowej z 6 października 1901 r. w przedmiocie statutu miasta Krakowa.

Katastrofa kolejowa.

Lwów. Wczoraj po południu na linii Sambor-Sianki najechał pociąg osobowy na drezynę. Jadący nią inżynier Graubart z Turki, banmistrze Paziuk i Baier, oraz kilku robotników zostali wyrzuceni na tor i **wszyscy odnieśli ciężkie rany.** Graubart umarł wieczorem, tak samo jeden z robotników.

Komisye parlamentarne.

Komisya kolejowa.

Wiedeń. Subkomitet komisyi kolejowej odbył wczoraj posiedzenie w obecności ministra skarbu Bilińskiego oraz zastępców innych interesowanych ministerstw. Obradowano nad wnioskiem Witteka i tow. w sprawie ogólnej ustawy o kolejach lokalnych i niższorzędnych. Dyskusya była bardzo ożywioną, szczególnie nad artykułami dotyczącymi zwolnienia od należytości. Przemawiali między innymi poseł Stwiertnia oraz minister skarbu Biliński, który ze stanowiska administracyi skarbowej omawiał artykuły będące w obradach.

Komisya dla długów państwowych.

Wiedeń. Komisya dla kontroli długów państwowych odbyła posiedzenie, na którem obradowała nad projektem w sprawie reformy regulaminu komisyi. — Przedłożony projekt przyjęto.

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów przydzieliła na wczorajszem posiedzeniu specyalnej komisyi dla spraw ubezpieczenia społecznego złożonej z 15 członków, wniosek dra Baernreithera w sprawie opieki nad marynarzami. Wnioskodawca domagał się przedewszystkiem szybkiego wprowadzenia ubezpieczenia marynarzy od wypadku i na wypadek choroby, oraz reformy prawa morskiego. Do tejże komisyi przydzielono sprawę uchwały Izby posłów co do uznania permanencyi komisyi dla ubezpieczenia społecznego. — Komisya ma na następnem posiedzeniu przedstawić ustne sprawozdanie w tej mierze.

Sejm finlandzki opiera się zamachowi rosyjskiemu.

Helsingfors. Sejm po $8^1/_2$ godzinnej dyskusyi nad kwestyą wojskową przystąpił wczoraj o godz. 4 rano do głosowania. O godz. $5^1/_2$ rano po dziesiątem głosowaniu przyjęto wniosek komisyi dla ustaw zasadniczych, aby odpowiedzieć rządowi, że sejm, który w żaden sposób nie może pochwalać cesarskiej propozycyi, zanosi prośbę, aby cesarz zarządził konieczne środki dla rozwiązania kwestyi wojskowej zgodnie z ustawami zasadniczemi.

Helsingfors. Sejm odrzucił jednomyślnie projekt rządu, według którego Finlandya miała płacić 20 milionów marek dodatku do budżetu wojskowego Rosyi; przyjęto zaś 104 głosami projekt komisyi konstytucyjnej w sprawie konstytucyjnego załatwienia kwestyi wojskowej.

Petersburg. Ponieważ sejm finlandzki odmówił przyjęcia etatu wojskowego, zostanie zapewne **dziś rozwiązany.**

Walka o budżet angielski.

Manchester. Na zgromadzeniu partyi konstytucyjnej Balfour oświadczył, że obawy, że przez zaprowadzenie ceł ochronnych nastąpi podrożenie środków żywności, nie są usprawiedliwione (?) i wskazał na rozwój Niemiec i Ameryki mimo wysokich ceł ochronnych. Dalej podniósł, że brak ceł wyszedł tylko na korzyść Niemiec, które rugują Anglię z handlu światowego.

Eksplozya na okręcie.

Brindisi. Skutkiem przypadkowej eksplozyi rury przy kotle na okręcie „Maria Adalgisia“ zginęło **5** robotników. Ponieważ stało się to podczas burzy, fale uniosły zwłoki.

Przesilenie w Grecyi.

Ateny. Mimo silnej opozycyi grupy posłów należących do rozmaitych stronnictw parlamentarnych, którzy działali nie powodując się wolą swoich przywódców partyjnych, przyjęła Izba na wczorajszem posiedzeniu projekt w sprawie zmniejszenia liczby prefektur, przez co nastąpi rozszerzenie terytoryalnych okręgów wyborczych.

Ex-sułtan w niewoli.

Saloniki. Willa Allantini, w której mieszka Abdul Hamid, została obecnie już z wszystkich stron otoczoną wysokim murem tak, że jest zupełnie odciętą od świata.

Zbrojenia w Serbii.

Salonika. Na okręcie „Bagdad“ przywieziono z Francyi do Serbii 2000 skrzyń z bronią i amunicyą oraz armaty, wagi 40 tonn.

Skupczyna serbska.

Belgrad. W Skupczynie na zapytanie socyalnego demokraty Kaclerovicza oświadczył minister wojny, pułkownik Marinkovicz, że skargi na amunicyę nieużyteczną ograniczyć należy do 196 pak amunicyi, które to paki podczas przeładowania w Salonice wpadły do morza i przez trzy dni pozostawały w wodzie. Skutkiem złego zalutowania pak, amunicya popsuła się, a szkodę ponosi dostawca.

Kaclerovicz odpowiedział, iż jest zadziwiającem, że państwo serbskie ma takie nieszczęście do interesów z francuskimi dostawcami. Zniszczona amunicya przedstawia wartość 41 000 denarów. Interpelant domagał się ukarania niedbałych członków komisyi, która odbierała amunicyę.

Spokój w Persyi.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Teheranu: Po wydaleniu się Rachim-chana i jego zwolenników rozruchy w Ardebil zostały stłumione i barykady usunięte.

„Anarchiści“ w Bułgaryi.

Zofia. „Veczerna Poczta“ donosi, że przed kilku dniami odbył się w Zofii tajny kongres „anarchistów“, na którym było obecnych wielu delegatów, jakoteż zastępcy studentów i nauczycielek. Kongres skonstatował silny rozwój partyi „anarchistycznej“ w Bułgaryi.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Poufne zebranie partyjne** odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 10 rano w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5. Wstęp za zebranie mają wszyscy towarzysze opłacający podatek partyjny. Wzywa się do licznego udziału. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **Baczność kamieniarze krakowscy!** W piątek 19 b. m. o godz. $4^1/_2$ po południu odbędzie się zebranie i odczyt. Odczyt wygłosi tow. L. Feldman.

* **Odczyt dra Drobnera** p. t. „Prawo do życia“ odbędzie się w sobotę 20 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu stow. „Postęp“ w Krakowie, ul. Krakowska 25.

* **Kółko kobiece pracownic introligatorskich w Krakowie.** W piątek 19 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się pierwsze zebranie i wykład: „O potrzebie szerzenia wiedzy wśród kobiet“.

* **Zabawa taneczna** odbędzie się w niedzielę 21 b. m. w sali p. Goldberga w Czarnej Wsi L. 39. Program nader urozmaicony. Muzyka doborowa. Początek o godz 4 po południu. Wstęp 40 h.

* **Baczność lokatorowie Półwsia Zwierzynieckiego i Zwierzyńca!** W niedzielę 21 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w sali p. Leona Wadlera w Półwsiu Zwierzynieckiem L. 27 zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: Walka przeciw drożyźnie mieszkań. Referent tow. Zyg. Klemensiewicz.

* **Dębniki.** Z ramienia Uniwersytetu ludowego odbędzie się w Czytelni robotniczej we czwartek 18 b. m. o godz. 8 wieczorem odczyt p. Zacharkiewicza „O maszynach do latania“ z demonstracyą modeli maszyn latających. Członkowie wstęp wolny, obcy 6 h.

* **Morawska Ostrawa.** Tegoroczny kurs agitatorów z powiatów Polskiej i Morawskiej Ostrawy i przyległych im okolic rozpocznie się 20 listopada o godz. 7 wieczorem w lokalu Starej Strzelnicy w Mor. Ostrawie. Towarzysze chcący uczęszczać na kurs, który potrwa trzy miesiące, mają się zgłosić w redakcyi „Górnika“, Mor. Ostrawa, ul. Zwierzynowa.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Czuję się zobowiązaną złożyć niniejszem publiczne podziękowanie panu Mecenasowi **Drowi D. Süsskindowi,** adwokatowi w Krakowie, za jego szlachetny czyn.

Pan Dr Süsskind prowadził mi bezinteresownie pewną sprawę sądową, a gdy nie byłam w stanie dotrzymać ugody sądowej, która była dla mnie korzystną i na którą się zgodziłam, z własnej kieszeni zapłacił przeciwnikowi całą kwotę (50 kilka koron), uwalniając mnie tem samem od egzekucyi i dalszych nieprzyjemności.

Z uwagi, że p. Dr Süsskind nie chciał przyjąć nawet podziękowania, na tej drodze z obowiązku mego się wywiązuję.

Salomea Klinger
kram wiktuałów, Kraków, Podbrzezie 6.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.



Nauczycielka rządowa

wdowa, Poszukuje lekcyj lub stosownego zajęcia popołudniowego. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Uczeń Akademii handlowej

poszukuje lekcyj. Łaskawe zgłoszenia pod Leon Kahane, ul. Agnieszki L. 3, II. piętro.

Kancelarya adwokata

Sylwestra Richtera

w Radomyślu wielkim

przyjmie zaraz

koncypienta.

Zapowiedzi.

Podaje się do wiadomości, że:

1. Izrael Leo Sygmand, pomocnik handlowy, zamieszkały w Lipsku, syn Mojżesza Sygmand, handlarza mlekiem, zmarłego w Lipsku i ostatnio tamże zamieszkałego i tegoż małżonki Anny, urodzonej Goldmann, zamieszkałej w Lipsku i

2. Sara Lombik, bez zawodu, zamieszkała w Siarach w Galicyi, córka Herscha Lombik, handlarza drzewem i tegoż małżonki Golde, urodzonej Wallach, zamieszkałych w Siarach, zamierzają się poślubić.

Ewentualne zarzuty przeciw temu związkowi wnosić należy do podpisanego Urzędnika Stanu.

Lipsk, dnia 16 listopada 1909.

Der Standesbeamte:
L. S. Hell m. p.

Standesamtliches Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kentnis gebracht, dass

1. der Handlungsgehilfe Israel Leo Sygmand, wohnhaft in Leipzig, Sohn des Milchhändlers Moses Sygmand verstorben in Leipzig und zuletzt wohnhaft daselbst und dessen Ehefrau Anna geboren Goldmann wohnhaft in Leipzig; und

2. die Sara Lombik, ohne Beruf, wohnhaft in Siary in Galizien, Tochter des Holzhändlers Hersch Lombik und dessen Ehefrau Golde geboren Wallach, beide wohnhaft in Siary, die Ehe miteinander eingehen wollen.

Etwaige auf Ehehindernisse sich stützende Einsprachen sind bei dem unterzeichneten Standesbeamten anzubringen.

Leipzig, am 16. November 1909.

Der Standesbeamte:
L. S. Hell m. p.

Jarzyny

suszone Juliene, groszek zielony, fasolka szparagowa, szpinak i szczaw

poleca

Wojciech Olszowski

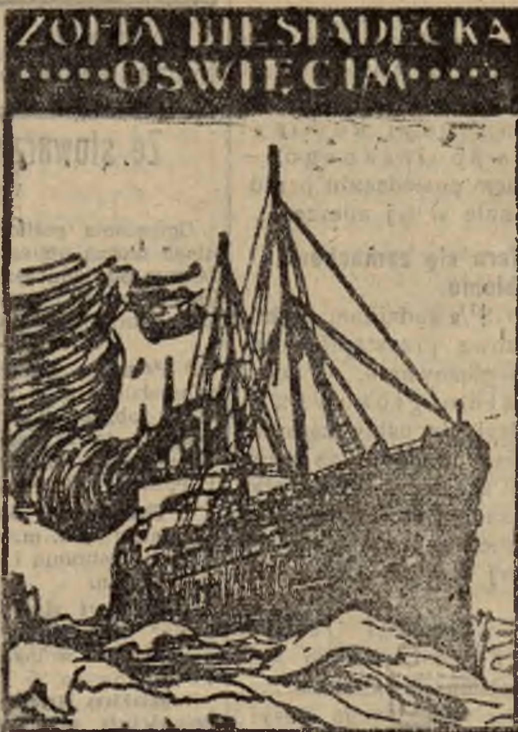
w Krakowie

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Ostrzeżenie.

Ponieważ coraz częściej nas dochodzą wieści, iż ludzie zupełnie nam nieznani nachodzą domy prywatne przedstawiają się jako funkcyonaryusze naszego biura, przeto przestrzegamy przed tymi ludźmi i prosimy żądać legitymacyi naszej.

Pierwsze Galicyjskie Biuro Kredytowo-Informacyjne Hieronim Weiss i Ska w Krakowie, Groble L. 8.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.983·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny. powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Wojciech Gigoń

Absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu, z postępem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie otworzył

Artyst. Zakład Galanteryjno-Introligatorski

w Krakowie, ulica Mikołajska L. 6.

Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej, po cenach umiarkowanych.

Specyalnością firmy — oprawy ozdobne.

NOWOŚĆ! „PARKE FIX“ **NOWOŚĆ!**

Niebywały dotąd preparat do zapuszczania podłóg. Nadaje podłodze wspaniały połysk. — 1 pudełko wystarczające do zapuszczenia dużego pokoju 75 hal. — Do nabycia tylko u firmy:

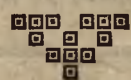
REIM I SKA, KRAKÓW, RYNEK 37.

TELEFON 710. TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA

W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ



WYKONUJE
PO CENACH NISKICH
WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
SZYBKO, GUSTOWNIE
I STARANNIE

PATHEFON.

Podpisana firma pozwala sobie zwrócić na to uwagę, że p. Norbert Ehrlich w Stanisławowie od 2 listopada b. r. nie ma już z nią nic do czynienia i w żadnym z nią nie pozostaje stosunkach. Jeżeli p. Norbert Ehrlich jeszcze dalej uchodzi za zastępcę naszej firmy na Galicyę i Bukowinę, to polega to na niewłaściwości.

Pathé Fréres

Wiedeń, Graben 15.

Wszelkie żurnale oraz gotowe kroje

na suknie, kostyumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę, rękawy, ubiory dla dzieci i t. p. poleca

M. LANDAU, Kraków, ulica Mikołajska 7.

Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotnie.



Zastępca Maurycy Vorzimmer

Darmo

i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin różnych artykułów gospodarczych i podarków wszelkiego rodzaju, który na żądanie natychmiast wysyłam.

C. i k. dostawca nadworny HANNS KONRAD, Brüx 1599, Czechy.

MOCZENIE W ŁÓŻKU.

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie.

Instytut „SANITAS“
VELBURG, P 83 BAWARYA.

OZDOBNY KARTON CUKRÓW DOBOROWYCH

1/2 klg. kor. 2·40.

KRAJOWA FABRYKA CZEKOLADY CUKRÓW DESEROWYCH

JAN MICHALIK

KRAKÓW, FLORYAŃSKA 45.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
::: Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17.

KWARTALNIE

Biesiada literacka K 5·20, z przes. K 6·50	Mucha K 3·— z przes. K 3·45
Bluszcz K 5·50, z przes. K 7·—	Nowości illustrowane K 4·—
Dobra gospodyni K 2·75, z przes. K 3·25	Nowe Mody K 3·—, z przes. K 3·60
Garderoba dziecięca K 1·20, z przes. K 1·26	Przyjaciel dzieci K 3·25, z przes. K 3·50
Krytyka K 4·—	Świat K 6·—
Mały Światek K 2·40	Tygodnik illustrowany K 6·—, z przes. K 7·20
Moje Pisemko K 2·—, z przes. K 2·40	Tygodnik mód i powieści K 3·25, z przes. K 4·20

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.

Mydło liliowe z konikiem

Najłagodniejsze mydło dla skóry jakoteż przeciw piegom.

Wszędzie do nabycia!

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.